Nr. 99a. Dnia 9 kwietnia. Piątek. Dnia (28 marca) 9 kwietnia 1886 r.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, zwyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Marji Kleofy.
Sobota: Ezechiela Pror.
Niedziela: Leona Papieża.
Pon.: Juljusza Pap. i Damjana B.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 28.
Zachód " " 6 " 38.
Długość dnia godzin " 13 " 10.
Przybyło " " 5 " 32.

Wschód księżyca o godzinie 8 minut 24 r.
Zachód " " 11 " 57 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 11 cali 4.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 6° R.

Wtorek: Hermenegilda Królewicza
Środa: Tyburcjusza i Walerjana.
Czwartek: Anastazji i Bazylisy.
Piątek: *7-iu Bol. N. M. P.* i Lamberta

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dobrosławy; jutro Gorysława.

Nabożeństwa: W kościele Opieki św. Józefa na Krak. Przedm. o godz. 9-ej zrana wotywa; w kościele św. Trójcy na Solcu o godz. 10-ej zrana msza św.; w kościołach: św. Jacka przy ulicy Freta i św. Anny na Krakowsk.-Przedm. nabożeństwa pasyjne, w kościele zaś św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej rozważanie stacyj męki Chrystusa Pana.

Teatra: Wielki: dziś „Chata za wsią"; jutro „Lunatyczka" (drugi występ gościnny panny Jenny Broch);—Rozmaitości: dziś „Gęsi i gąski"; jutro „Romans paryski" (pierwszy raz);—Mały: dziś „Gasparone"; jutro „Nanon". (Godz. 7½ wiecz.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

W sprawie nagród dla służących.

(*Art. nad.*)

Od p. Wiktora Magnusa otrzymujemy następujące pismo:

„Ś. p. Jan Zacharkiewicz, członek departamentów rządzącego senatu, pozostawił kapitał, od którego procenta obracane są na nagrody dla służących za długoletnią służbę.

Szanowny ten filantrop widząc, że patrjarchalny stosunek sługi do pana zmienia się, że coraz trudniej znaleść wierną i przychylną służbę, chciał przez wyznaczenie nagród zachęcić klasę służebną do sumiennego spełniania swych obowiązków.

Rozdawanie jednak tych nagród służbie domów możnych, biorącej wysokie wynagrodzenie, posiadającej wszelką swobodę i wygody, jest, zdaniem mojem, niewłaściwe i nie odpowiada myśli testatora.

Według mego zdania, nagrody winny być udzielane służbie, która zostając długie lata w domu jednej, średnio zamożnej lub ubogiej rodziny, przy umiarkowanem wynagrodzeniu i skromnych warunkach, jest uczciwą i przywiązaną do swych chlebodawców.

Jakaż bowiem jest zasługa kucharki, która służy dłuższy czas w jednym domu, pobierając 10 do 25 rs. miesięcznej pensji, posiadając jedną lub dwie pomocnice, oddzielny pokój na mieszkanie, zupełną swobodę postępowania, parę wolnych miesięcy letnich, kiedy państwo wyjeżdżają za granicę, prezenta i gratyfikacje, że nie wspomnę o dochodach z zakupu towarów?

Życie takiej sługi jest o wiele swobodniejsze od życia wielu pań w domach średniej zamożności i możnaby się dziwić, gdyby służąca oddalała się z takiej służby.

Ale tam gdzie jest dom liczny, gdzie jest dużo dzieci, gdzie zatem jest duża praca, a wynagrodzenie niewielkie, gdzie pani zmuszona rachować się ze swą kasą, sama idzie do miasta, a sługa całe dnie a często i noce zajęta jest pracą, jeżeli w takich warunkach służąca wytrwa długie lata, zasłuży ona na odznaczenie i nagrodę.

Dzisiejszy sposób załatwiania tej kwestji, protegowanie sług koryfeuszów finansowych i ludzi wpływowych, chybia myśli szanownego fundatora i nietylko nie przynosi pożytku, ale jest szkodliwem, ogół bowiem służby widzi w tem pokrzywdzenie zasady i niesprawiedliwość.

Myśl więc szanownego filantropa, która miała na celu poprawę moralną służby naszej, jest spaczoną i sprawia przeciwny skutek.

Na okoliczność więc tę zwracam uwagę ludzi zajmujących się przyznawaniem nagród. Jest to bowiem kwestja bardzo ważna, zwłaszcza dziś, kiedy dobre i przywiązane sługi są u nas rzadkością."

Z sali odczytów.

Sympatyczny nasz, a tak daleki korespondent, którego listy, donoszące o losach wyprawy afrykańskiej, z takiem zajęciem czytywane były zawsze przez interesujący się śmiałem przedsięwzięciem naszych ziomków ogół, p. Leopold Janikowski, wstąpił wczoraj na estradę, aby żywem słowem podzielić się z nami wiązanką swoich kameruńskich wrażeń.

Życzliwy oklask licznie zgromadzonych słuchaczy był prawdziwem powitaniem nietylko prelegenta, ale podróżnika.

Pan Janikowski, przypomniawszy na wstępie zasługi zgasłego Filipa Sulimierskiego, który w swoim czasie gorąco popierał myśl wyprawy i zwróciwszy uwagę, iż rezultaty jej należy mierzyć skalą bardzo ograniczonych środków, jakiemi rozporządzała, przebiegł pokrótce głównemi etapy podróży z Europy na miejsce, która trwała od 13-go grudnia 1882-go roku do 14-go marca 1883-go, kiedy to okręt wiozący Rogozińskiego i jego towarzyszów, zawinął do brzegów Liberji.

Pięknie określił pan J. uczucia, jakie miotały sercami szlachetnych wędrowników, kiedy ujrzeli cel swoich dążeń, tę ziemię nieznaną, kryjącą w swojem łonie górzystem tajemnicę czekających ich tam losów, kiedy szarpnęła nimi obawa, czy bratnia życzliwość i pragnienie szerzenia oświaty, z jakiem dążą między swoich czarnych bliźnich, zrozumianemi będą i pomyślne owoce wydadzą? Cóż mniej samolubnego a podnioślejszego nad taką żądzę i takie troski?

Liberja o górzystych, poszarpanych brzegach, ze

60)

ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Nastała chwila milczenia, zaczem pani Borowska rzekła:

— Może go ścięli.

Mruk milczał, potem pani Borowska go znowu spytała:

— Jakież jest twoje zdanie, jeżeli Rafał żyw jeszcze, czy można się spodziewać, że się niebawem wydobędzie z niewoli? Turcy go na wymianę nie dali, bo może chcą zażądać okupu.

Mruk trochę się kręcił, lecz potem powiedział:

— Zły to znak, jak mnie się zdaje, że go za trzydziestu jeńców nie wymienili, bo król także lada jakich jeńców nie trzyma. Co hołota, to tam rozbierają pomiędzy siebie rotmistrze, a i ci jeszcze prostych żołnierzy nie biorą, zwłaszcza też w cudzym kraju, gdzie ich do niczego użyć nie można, a żywić potrzeba. Więc to tam może i parę lat przetrwać, nim go turcy wydadzą, kiedy go teraz nie wydali. Chyba żeby Nowe Zamki zdobyto, toby się i on stamtąd wydobył.

— Jeśli jest w Nowych Zamkach—wrzucił Abraham—bo kiedy go basza nie wydał, to może go do wezyra, albo i do samego tureckiego cesarza odesłał.

— Toż i to prawda—rzekł Mruk.

— Powiedz-że mi jeszcze—rzecze pani Borowska—jakże tam pisze kasztelanowa, czy król Nowe Zamki zdobędzie?

— Król zdobył Strygoń—odpowiedział jej Mruk—a do Nowych Zamków wcale się nie zabiera, tylko idzie na górne Węgry, bo już i nie pora po temu.

Pani Borowska na to się zamyśliła a potem jeszcze spytała:

— Więc to teraz lat trzeba na to, aby się Rafał z niewoli wydobył?

— Trzeba czekać cierpliwie.

— Ba!—zawołała na to pani Borowska, może nierozważnie cokolwiek—czekać może król na nowego rotmistrza, nareszcie i ojciec na syna, ale narzeczona na pana młodego, to mogłaby tymczasem i starą panną pozostać i jeszcze się nie doczekać.

Tu znowu Abraham rzucił okiem na Krzysię, ale Krzysia patrzała wtedy na matkę.

Zaczem pani Borowska rzekła z westchnieniem do Mruka:

— Smutne nam przyniosłeś nowiny, mój Mruku, ale niech ci Pan Bóg i za to zapłaci. Napiszę ja do kasztelanowej, aby za Rafałem napisała do męża. Kiedyż tam mieć będziesz do niej okazję?

— Ja jutro do dnia wysyłam fury z kuframi, które pani kasztelanowa kazała sobie przysyłać, bo to tam podobno i zima zejdzie, nim kasztelan do Krakowa powróci.

— Bądź że łaskaw—rzecze pani Borowska — zabaw tu u mnie z godzinkę, ja ci zaraz napiszę listy, odeszlesz je jutro z furami.

A obróciwszy się do księdza dodała:

— Chodź księże dziekanie, bo ty prędzej piszesz odemnie, a może mi i koncept poprawisz.

Tak zaraz wyszła z księdzem do pierwszej komnaty, Mruk poszedł do służby, a Abraham został się znowu sam na sam z Krzysią.

Krzysia już teraz była swobodniejszą cokolwiek; a chociaż panowała nad sobą, przecież jej widać było na twarzy, że jakoby jej jakiś kamień spadł z serca. Kiedy chory leży na łóżku i kona, a skonać nie może, to jego bliskim drżą wnętrzności z obawy i niepewności; kiedy leży na katafalku, rozdziera im się serce z boleści, lecz kiedy go już pogrzebano, wszyscy odchodzą i inne im myśli przychodzą.

Rafała jeszcze nie pogrzebano, ale była już pewność, że jest w niewoli; wszyscy tak rozumieli, że długiego czasu potrzeba na to, aby się na wolność wydobył, a rodzice Krzysi nie byli tej myśli, że narzeczona powinna czekać na pana młodego, który popadł w więzy tureckie. Nikt też ją za to obwiniać nie może, że i jej inne myśli zaczęły przychodzić.

Abraham wszakże, idący krokiem śmielszym i prędszym, już był pewny zwycięstwa. Jakoż kiedy zostali sami, wziął ją za rękę i do ust przycisnął i rzekł:

— Wierz-że mi Krzysiu, bo i na spowiedzi lepiejbym prawdy nie mówił, że kiedyby Rafał tu był, to raczejbym się struł moją miłością, niżelibym miał twoje szczęście zakłócić. Ale go niemasz i widzisz sama, jako nikt na to nie liczy, ażeby wrócił przed laty. Weź-że mnie zamiast niego. Przysięgam tobie, że cię tak kocham, jakem jeszcze żadnej żywej istoty nie kochał. Nie pragnę niczego goręcej, jak być twoim nieodstępnym sługą na całe życie. Będę cię nosił na rękach jak moje najukochańsze dzieciątko, będę ci ścielił najwonniejsze kwiaty po drodze twojego życia, będę się modlił do ciebie jak do cudownego obrazu. Krzysiu! otwórz twe serce przedemną i powiedz słowo a będziesz najszczęśliwszą kobietą na świecie!

To mówiąc, zbliżył się do niej, a jego oddech gorący owiał jej skronie, jego rozpromienione oczy przeszyły jej serce do głębi, jego głos dźwięczny wywołał drżenie w najskrytszych jej duszy zakątkach.

Krzysia była jak odurzona, nie wiedziała sama, gdzie jest i co się z nią dzieje, chwiała się chwilę—a potem padła w jego ramiona.

(Dalszy ciąg nastąpi).

stołecznem miastem Monrovia, 3.200 mieszkańców liczącem, pozostawała do 1847-go roku pod protektoratem Ameryki. Teraz jest państwem niezależnem.

Zamieszkujące ją plemię krumanów jest najpracowitszem i najżwawszem pomiędzy leniwymi w ogóle murzynami. Z pomiędzy nich też plantatorowie kawy i trzciny cukrowej najlepszego rekrutują robotnika.

Typ krumanów jest brzydki, zwłaszcza u mężczyzn; przepaska koło bioder i różne więcej ku ozdobie niż ku okryciu dodatki, w rodzaju bransolet na rękach i nogach, kolczyków, pierścieni, stanowią ich ubiór. Są chytrzy, kłamliwi, z żyłką do złodziejstwa, a ponętne te przymioty łagodzi do pewnego stopnia wielka solidarność, jaka pomiędzy nimi panuje. Wszyscy stają za jednego i żadne skarby nie skusiłyby ich do wydania winnego, któryby się pomiędzy nimi znajdował.

Najbardziej zajmującą częścią odczytu był opis odwiedzin naszych podróżników u króla Amatihu, władcy kraju Aszenti. Monarcha ten liczy już 101 lat, a następca tronu, syn jego, kilkadziesiąt; ten ostatni jest już zgrzybiałym i schorowanym i nie może się doczekać śmierci ojca, który krzepko się trzyma i cieszy się sto którymś z rzędu dwuletnim potomkiem. Żon dziarski staruszek posiada 60, a każda z nich odbywa przy nim tygodniowe dyżury.

Ogólny wybuch śmiechu przerwał szanownemu prelegentowi mowę przy wzmiance o jednym z tych, w zakres owej małżeńskiej służby wchodzących obowiązków. Oto gdy król plunie, żonie przypada miła czynność roztarcia stopą śliny swego pana i władzcy. Nie! piękne warszawianki, nie jedźcie stanowczo do Aszenti. My tu dla was przyjemniejsze zajęcia musimy znajdywać!

Król Amatihu bardzo gościnnie podejmował naszych ziomków. Dał im porządny nocleg, z wielką o ich wygody dbałością, wyprawił ucztę z tańcami i muzyką, która, jak zapewnia p. J., milej dźwięczy we wspomnieniu niż w słuchaniu i obdarował ich pięknemi, jak na murzyńskich jubilerów, pierścieniami.

Następca tronu nie był obecnym na tych uroczystościach, ponieważ, jak oświadczył: „nie chciał się zadawać z taką nierogacizną jak jego ojciec".

Ale choć na punkcie uczuć synowskich skąpo uposażony, gościnnym był także bardzo i zapraszał Rogozińskiego z towarzyszami na ucztę do siebie, obiecując większe jeszcze świetności i piękniejsze pierścienie; nasi podróżnicy jednakże nie mogli skorzystać z inwitacji, śpieszno im bowiem było w góry kameruńskie, których opis stanowić ma treść następnej pogadanki.

Oby tylko nasz sympatyczny wędrownik, który z tylu trudnościami walczyć musiał, mógł zwalczyć jeszcze jedną — jaką jest jego własny słaby głos i mówić głośniej a wyraźniej, nicby nam do życzenia nie zostawało. *H.*

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiestnik* donosi co następuje: „Najjaśniejszy Pan wskutek najpoddanniejszego raportu jenerał-gubernatora warszawskiego, donoszącego, że włościanie niektórych gubernij Królestwa Polskiego wyrazili życzenie wzniesienia wyłącznie kosztem ludności włościańskiej kraju przywiślańskiego na Jasnej Górze, w pobliżu klasztoru Częstochowskiego, pomnika w Bogu spoczywającemu Cesarzowi Aleksandrowi II, Najwyżej napisać raczył: „Ja w zupełności pochwalam tę myśl i podziękować ofiarodawcom."

= W sądzie okręgowym w Siedlcach wkrótce— jak donosi *Warszawskij dniewnik* — sądzoną będzie sprawa o opór stawiony władzy przez niemieckich kolonistów powiatu garwolińskiego. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto przeszło 50 kolonistów niemców.

= Zarząd kolei wiedeńskiej wyznaczył fundusz na kupno nowych sygnałów dzwonkowych, ulepszonego systemu. Przyrządy te alarmujące na linji każdy biegnący pociąg lub parochód, obecnie ustawionemi zostały na jednym oddziale kolei, niebawem zaś zaprowadzone być mają na całej przestrzeni drogi.

= Stosując się do zwyczaju przyjętego w latach poprzednich, dyrekcje wszystkich dróg żelaznych zbiegających się w Warszawie (z wyjątkiem petersburskiej) przyrzekły komisji wystawy inwentarza bezpłatny powrotny przewóz wszelkich okazów wystawowych, tak żywych, jak również i martwych.

= Magistrat miasta Warszawy został upoważniony do wydatkowania sposobem awansu z funduszów miejskich sumy 3,000 rs. na pokrycie wydatków z powodu ostatniego wylewu wód Wisły, a mianowicie na najem statku parowego, łodzi i promów, oraz na zapomogi dotkniętym przez powódź mieszkańcom Warszawy.

= Pomiędzy magistratem a właścicielami Kaskady, pp. Kenigsteinem i Finkelblechem, został zawarty układ notarjalny, na mocy którego magistrat nabył 46,915 łokci kwadratowych gruntu, potrzebnego dla budowy głównego kolektora, za rs. 4,000.

= Na dzień jutrzejszy zostali zaproszeni członkowie komisji technicznej komitetu kanalizacyjnego na posiedzenie w lokalu zarządu, celem obrad, oprócz kilku innych kwestyj mniejszej wagi, nad powierzeniem mającej się prowadzić sposobem administracyjnym budowy kanału „Stare Miasto" jednemu z warszawskich przedsiębiorców, jakoteż zamówieniem niektórych materjałów do tego kanału potrzebnych.

= W rozkazie dziennym do policji wykonawczej p. oberpolicmajster poleca dopilnować, aby przedsiębrana dotychczas trzy razy tygodniowo obława na psy, błądzące po ulicach miasta, odbywała się codziennie.

= Ks. Konstanty Piwarski, uwolniony z zamieszkania w Cesarstwie, z prawem pełnienia obowiązków duchownych, przemianowany został na wikarjusza parafji Klwów, dekanatu opoczyńskiego.

= Z teatru i muzyki.

* Projektowany na tydzień przyszły repertuar dla teatru Rozmaitości wypełnia głównie nowa sztuka Feuilleta „Romans paryski", która graną będzie cztery razy, mianowicie: we wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę.

Z „Romansu paryskiego" odbędzie się w dniu dzisiejszym próba jeneralna.

* Do wystawienia w teatrze Małym przeznaczoną została czteroaktowa krotochwila z francuskiego pp. Labiche i Delacour p. t. „Trzydzieści miljonów Gladiatora".

* W dniu wczorajszym zmarł Stanisław Tatarkiewicz, brat reżysera komedji i dramatu teatru Rozmaitości.

Zmarły zajmował w teatrze Małym, od chwili założenia jego, urząd informatora scenicznego i grywał mniejsze role.

W pośród kolegów nieboszczyk pozostawił po sobie najlepsze wspomnienie.

= Jeszcze „*kwestjonarz*".

Szanowny p. J., gorliwy obrońca prawidłowości mowy naszej, przesyła nam jeszcze słów kilka w kwestji owego kwestjonarjusza.

„Wyjątki nie stanowią reguły; nie ulega wątpliwości, że w języku polskim końcówka *jusz* odnosi się *przeważnie* do osób, zaś *arz* do rzeczy.

Zostawmy więc wyrazy dawne, jak *kwitarjusz*, *djarjusz*, itp. w utartej ich formie, ale tworząc wyrazy nowe, twórzmy je w duchu naszego języka.

Raz jeszcze powtarzam, że zdaniem mojem, zamiast *kwestjonarjusz*, należałoby mówić i pisać *kwestjonarz*, nie dlatego, że wyraz krótszy, ale dlatego, że lepszy."

Naszem zdaniem, skoro na wniosek zgoda, to o motywa już mniejsza, zostawiamy zatem w ukryciu całą baterję wyjątków *) któreby mogły zrobić wielki wyłom w regule.

= Komety.

Na drugą połowę bieżącego miesiąca, jak już wiadomo czytelnikom naszym, zapowiedziane jest ukazanie się dwóch jednocześnie komet, które prawdopodobnie gołem okiem oglądać będzie można.

Obie mają się ukazać w północnej stronie nieba, przy samym poziomie, jedna około połowy b. m., druga pod koniec.

W ostatnich dniach kwietnia lub pierwszych maja będą razem przez pewien czas widzialne.

Mamy więc przyrzeczone wspaniałe a bardzo rzadkie na niebie widowisko.

= Jaskółki.

W mieście ukazały się jaskółki, które rozpoczęły budowę gniazdek.

Miłych wiosennych gości sympatycznie widziano.

= Licytacja.

W tattersalu tutejszym odbyła się wczoraj miesięczna licytacja koni.

Z zapisanych do sprzedaży 40 sztuk, znalazło nabywców przez licytację i z wolnej ręki koni 27, za sumę rs. 4902.

Na licytację wczorajszą między innemi dostawił także kilka sztuk koni swojego chowu włościanin Dyga z pułtuskiego.

Wszystkie one zostały sprzedane.

* Oprócz 7-miu wczoraj wyliczonych, wyjątkami od reguły sz. p. J. są wyrazy: *adwersarz, arendarz, bibljotekarz, dyplomatarjusz, kabalarz, kanafarz, konsyljarz, kronikarz, kwestarz, luminarz, mansjonarz, marynarz, misjonarz, parlamentarz, penitencjarz, pensjonarz, referendarz, regimentarz, tercjarz,* i wiele innych, nie licząc całych setek wyrazów niełacińskich, zakończonych na *arz*, a oznaczających osoby, np. *pisarz, bajarz, nudziarz, włodarz, maziarz,* na mocy których mógłby kto nawet utrzymywać, że dawanie końcówki *arz* rzeczom, jest duchowi języka polskiego przeciwne. *(Przyp. red.)*

= Sztuczki konkurencji.

Do jakich „kawałów" uciekają się ludzie w dzisiejszych... ciężkich czasach, poucza wypadek następujący.

W mieście naszem dwaj młodzi ludzie założyli handel, pracą i zabiegliwością wyrobili sobie znaczną klijentelę, zakład postawili na stopie pierwszorzędnych w tym rodzaju przedsięwzięć i wszystkoby poszło jak najpomyślniej, gdyby nie „sztuczki" poprzedniego tegoż handlu właściciela X., który stracił majątek przez nierząd i lekkomyślność.

Korzystając z drobnej na obu wspólnikach wierzytelności, X. wyjednał najpierw weksel ratowy od nich, mocą którego miał pobierać codzień 5 rs.

Wypłata przez kilkanaście dni odbywała się najregularniej, pomimo, że X. przychodząc osobiście po należność, zachowaniem się swojem w lokalu handlu odstręczał klijentów.

W ostatnich czasach przez kilka dni nie pokazał się i wszyscy sądzili, że od razu zgłosi się po całą sumę zaległą.

Tymczasem X. porozumiawszy się z pewnym pokątnym doradcą, mającym niekaucjonowane biuro inkasa, wystąpił z wekslem do sądu, wspólników przedstawił tam za ludzi nieodpowiedzialnych, mających zamiar przed zobowiązaniem szukać schronienia za granicą, wyjednał zaocznie, bez wprowadzenia sprawy, t. zw. zabezpieczenie tymczasowe, zesłał na miejsce komisarza sądowego, w asystencji owego pokątnego doradcy i jego towarzyszy, w liczbie 7-iu ludzi!

Wypadek ten zaskoczył młodych ludzi niespodzianie, w godzinie największego ruchu w zakładzie.

Na szczęście w handlu znajdował się jeden z przyjaciół wspólników, dzięki przytomności którego, pretensja X. została zabezpieczona przez złożenie całej sumy tytułem kaucji, do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez sąd.

Intryga się nie udała.

Wypadki podobne do opisanego, zdarzają się u nas dość często, to też raz należałoby rozciągnąć ścisłą kontrolę i nad pokątnymi adwokatami i nad biurami inkasa, których operacje uchodzą z pod rygoru opinji publicznej.

Wymaga tego, po prostu mówiąc, bezpieczeństwo uczciwej pracy i... spokój publiczny.

= Zamówienia.

W tych dniach jedna z największych fabryk tutejszych zawarła umowę o roboty do jednej z nowobudujących się kolei żelaznych w Cesarstwie, między któremi podjęła się budowy dwóch mostów żelaznych, a z tych jednego na rzece Donie.

Ogólna suma obstalunkowa wynosi około 4-ch miljonów rs., to też od pewnego czasu w fabryce tej zapanowało w warsztatach znaczne ożywienie.

= Choroby.

Na tyfus zapada obecnie wiele osób, szczególniej dzieci.

Panu R., urzędnikowi kolei zachorowało jednocześnie sześcioro dzieci, z których najstarsze, liczące lat 15, wczoraj umarło.

= Modne bilety.

Jak wszystko, tak i bilety wizytowe ulegają wymaganiom mody.

Obecnie do najmodniejszych należą bilety opatrzone wielkim monogramem, pod którym u spodu znajduje się imię i nazwisko.

= Znowu.

Ogłoszenia o małżeństwach, z wymienieniem cyfry posagu panny młodej, zaczynają w pewnych sferach być modnemi.

Niedawno powtórzyliśmy takie ogłoszenie, obecnie znowu Hersz Chaim Buchsbaum podaje do „wiadomości publicznej", że zawarł związek małżeński z panną Sarą Goldberg, która tytułem posagu wniosła mu w gotowiźnie 2500 rs. i 500 rs. w wartości wyprawy.

Przyszli dziejopisarze przynajmniej co do tego faktu nie będą mieli wątpliwości.

= Wywóz jaj.

Ajenci niemieccy nieustannie wywożą do Berlina i Kolonji znaczną ilość jaj.

W dniu wczorajszym koleją bydgoską wysłano trzysta pudów tego produktu.

Wobec zbliżających się świąt wielkanocnych, tutejsi kupcy powinniby pamiętać o potrzebie miejscowej.

= Polubownie.

W dniu onegdajszym w mieszkaniu jednego z ad-

wokatów tutejszych zakończono polubownie proces graniczny, prowadzony przez lat blisko 30-ci.

Przedmiot sporny stanowiło pół morgi łąki na Saskiej Kępie.

Obie strony stawiały rozmaite kruczki i w ten sposób się broniąc, przedłużały proces.

Dzięki dopiero wpływowi jednego z kapłanów, przeciwnicy podali sobie ręce i owe pół morgi zdecydowali między siebie podzielić, zrzekając się na przyszłość wszelkich pretensyj.

Obaj z takiego rezultatu byli uradowani i dla upamiętnienia zgody, zadeklarowali złożyć po 500 rs. na rzecz projektowanej budowy nowego kościoła na Pradze.

= Zabawna scena.

W dniu wczorajszym na chodniku ulicy Królewskiej zebrała się gawiedź...

Powodem tego była małpa, która uciekłszy z mieszkania, po rynnie wdrapała się na dach a ztąd na stojący po nad chodnikiem kasztan.

Co najzabawniejsze, to ozdobna czerwona książeczka, którą zwierzątko z niewymowną gorliwością przyciskało do łona...

Nawet najpoważniejsi przechodnie spoglądając na figlarkę, wybuchali śmiechem.

Po długich dopiero staraniach zdołano zbiega pochwycić i odnieść do domu...

= Także dobroczyńca.

Do jednego z tutejszych komorników od pewnego czasu począł się zgłaszać nieznajomy starzec, z prośbą o wskazanie mieszkańców, którym zagraża licytacja ruchomości.

Urzędnik sądowy, myśląc, iż ma przed sobą dobroczyńcę, nader chętnie udzielał wskazówok.

Następnie jednak okazał się rezultat wielce od filantropji odmienny.

Oto „dobroczyńca" był przekupniem, wykupującym licytowane przedmioty.

Naturalnie, iż po takiem odkryciu, komisarz sądowy zaprzestał udzielania wskazówek człowiekowi, wyzyskującemu cudzą biedę.

= Kradzieże.

Na Kruczej pod nrem 12-ym ze strychu skradziono bieliznę należącą do kilku lokatorów. — Przy wysiadaniu z tramwaju na rogu Wspólnej i Marszałkowskiej pani W. Kozarska wypuściła portmonetkę z kilkudziesięciu rublami; woreczek podniósł jakiś wyrostek i z łupem tym zdołał bezkarnie zemknąć.

= Bójka na bryczce.

W dniu wczorajszym na Mokotowskiej jakiś człowiek jadąc bryczką z trzema innymi, począł gwałtownie wołać o pomoc.

Policja bryczkę zatrzymała i okazało się, że Joska Grodmana biją trzej towarzysze.

W końcu handlarza z bryczki zrzucono i Grodman oprócz bolesnych sińców i guzów, uległ złamaniu nogi.

= Przy pracy.

Na Łuckiej pod nrem 2-im w fabryce żelaznej koło maszyny zgniotło rękę robotnikowi Janowi Mortelowi.

Poszwankowanego odwieziono do szpitala.

= Podrzucenie.

W dniu wczorajszym w południe na schodach domu pod nrem 32-im na Nowolipiu podrzucono kilkodniowe niemowlę płci męskiej.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym na rogu Granicznej i Grzybowa wóz roboczy najechał na F. Hertzberga, który poniósł dotkliwe obrażenia.

Poszwankowanego odwieziono do mieszkania.

= Z okolic Warszawy.

Spóźniona w tym roku uprawa gruntów oraz zasiewy jare na gwałt się teraz dokonywają.

Oziminy pod wpływem ciepłych deszczów szybko rosną i jeżeli obecny stan ciepła potrwa dłużej, wegetacja rozwinie się bardzo prędko.

Zdrowostan inwentarza żywego, według raportu weterynarza powiatu warszawskiego, przedstawia się zupełnie zadawalniająco.

= Wylewy małych rzek.

Do miast najciężej dotkniętych wylewem tegorocznym, należy Iłża.

Część ludności zamieszkała nad Iłżanką musiała się schronić do górnej części miasta, inni co nie zdążyli tego uczynić, pouciekali na strychy.

Zamożniejsi obywatele z okolicy zajęli się niesieniem pomocy powodzianom.

Podobnie rzeczka Krzna, na granicy powiatu bialskiego i konstantynowskiego, ogromne porobiła szkody.

W Białej most upustowy, na szosie prowadzącej do kolei żelaznej, zupełnie zniosła wraz z młynem sąsiednim, tak że do kolei znaczny kawał łodzią przebywać trzeba.

W okolicy woda poznosiła upusty, mosty i mostki, oraz pozrywała groble.

= Nowy zakład naukowy.

Wybitniejsi obywatele miasta Będzina czynią starania za pośrednictwem miejscowej władzy, o pozwolenie otwarcia w tem mieście gimnazjum.

Fundusz odpowiedni już zebrany został.

P. Kramsta darował na ten cel dom murowany, jednopiętrowy w Gzichowie, w sąsiedztwie Będzina, oraz zobowiązał się dać bezpłatnie przez lat 6 mieszkanie dla profesorów.

= Oświetlenie elektryczne.

W Pabjanicach pod Łodzią, z inicjatywy prywatnej pp. Kruschego i Endra, urządzono oświetlenie elektryczne na głównej ulicy.

Oświetla ją co wieczór sześć wielkich lamp elektrycznych łukowych.

= Na cel dobroczynny.

Towarzystwo dobroczynności w Płocku urządza na rzecz ubogich bazar.

Otwarty on być ma przez dni cztery, mianowicie od 15-go do 18-go b. m.

= Strejk.

Epidemja „strejkowania" zawitała w całej swej grozie w mury spokojnego Radomia...

Pracownicy szlachetnej sztuki... bilardowej, zrażeni wysoką ceną 40 kop. za godzinę gry, pobieraną w pewnej miejscowej cukierni, zrobili zmowę i zobowiązali się wzajemnie, że kto pierwszy dotknie bilardowego kija w tym zakładzie, zapłaci 25 rs. kary na cel dobroczynny.

Sala bilardowa świeci pustkami, właściciel dotąd nie ustępuje, niewiadomo jednak co będzie dalej.

= *Curiosum* wydawnicze.

Korespondent nasz z Białegostoku zwraca uwagę naszą na spekulacyjne wydawnictwo pp. Meyera i Biditza p. n. „Księga adresowa całej Rosji".

Ponieważ książka ta, jako informacyjna, znajduje i u nas licznych nabywców, pomimo wysokiej ceny 9 rs. za egzemplarz, korespondent ostrzega, że informacje w niej podane są w znacznej części niedokładne lub przedawnione, czerpane ze starych kalendarzy i wydawnictw informacyjnych, których daty powtarza bez dokompletowania i sprawdzenia ich dokładności.

Oprócz tego, fatalnie poprzekręcane nazwiska na każdej prawie stronnicy, dostarczają materjału do humorystyki, a nie wskazówek, z których mógłby korzystać handel i przemysł.

Nie mogąc wyliczać wszystkich błędów i humorystycznych ustępów, korespondent wspomina jako przykład, że „Adresnaja kniga" pp. Meyera i Bilitza podaje, iż w Białymstoku istnieje jakiś „Bank kredytowy ziemski", którego tam wcale nie ma.

Dalej podaje „Księga" fabrykę wyrobów bawełnianych A. Mosa, co ma oznaczać znaną powszechnie firmę K. A. Moes i sp. w Choroszczy, wyrabiającą tylko sukna i korty, zaś od r. 1858-go żadnej fabryki bawełnianej w Białymstoku nie ma.

Jedna z pierwszych fabryk sukienniczych firmy Ribbert i Jacoby, podaną jest za handel wyrobów kolonjalnych.

W Rożańsku, małem miasteczku gub. grodzieńskiej, ma według „Książki adresowej" istnieć bank miejski.

W Witebsku, zamiast istniejącego Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemian, wskazana jest filja banku handlowego w Rydze, nieistniejąca bodaj od lat 10-ciu.

Na str. 457-ej, rozpoczynającej dział „kraju przywiślańskiego", znajdujemy ciekawą wiadomość, iż król Jan III umarł w z. 1669-ym, czyli na 14 lat przed obroną Wiednia i że w Warszawie wzniesiono pomnik „Kopernikowi-Tordwalsenowi".

Podobnych osobliwości w książce adresowej nie mało i całość też stanowi istną osobliwość wydawniczą.

= Wypadki na prowincji.

We wsi Moskonnie, pow. tureckim 16-letni uczeń młynarski Robert Kinda, zabity został śmigą wiatraku.

We wsi Wróblew, powiecie wieluńskim, 20-letni Roch Sikorski poślizgnął się na lodzie i upadł tak nieszczęśliwie, iż wskutek silnego potłuczenia zmarł w dwie godziny później.

= Pożary na prowincji.

We wsi Wturek, pow. słupeckim, pożar zniszczył stodołę murowaną ubezpieczoną na rs. 900.

Nadto spaliło się zboże ubezpieczone na sumę rs. 5,000.

W mieście Koninie spaliły się śpichrz i stodoła asekurowane na rs. 710.

Prócz tego spaliło się znajdujące się w budynkach zboże ubezpieczone na rs. 2800.

Z sądów.

Proces z powodu krytyki w „Prawdzie".

W II-im wydziale kryminalnym sądu okręgowego odbędzie się dziś rozprawa główna w interesującym żywo tutejszy świat literacki procesie prasowym o dyfamację, potwarz i obelgi w druku.

Hasłem do sprawy tej stał się artykuł p. t. „Sztandar ze spódnicy", zamieszczony w nrze 35 *Prawdy*, z r. z., a zawierający surową krytykę utworów beletrystycznych p. Gabrjeli Śnieżko-Zapolskiej (artystki trupy poznańskiej), wydanych niedawno w Warszawie pod zbiorowym tytułem: „Akwarelle".

Podpisany pseudonimem: „Wiat" autor owego artykułu, obok surowej krytyki wszystkich utworów pani S., tudzież kilku sarkastycznych uwag pod jej osobistym adresem, sformułował nadto zarzut, jakoby dwie jej nowelle były prostą przeróbką z utworów cudzoziemskich.

Zarzut ten dał asumpt skrytykowanej autorce do wystąpienia przed kilkoma miesiącami przeciwko redaktorowi *Prawdy*, p. Aleksandrowi Świętochowskiemu z procesem.

Działający w imieniu powódki adwokat przysięgły Antoni Pilecki, w konkluzji swej skargi powołał się na §§ 1039, 1040 i 1535 kodeksu karnego.

Gdy następnie dnia 7-go listopada r. z. sprawa ta, dla odbycia próby pojednania stron obu, przywołaną została na wokandę w biurze sędziego pokoju VII-go rewiru, stawił się tam *proprio motu* literat p. Jan Popławski i oświadczył, iż jest autorem inkryminowanego artykułu.

Wówczas adwokat Pilecki, nie cofając oskarżenia wystosowanego przeciwko p. Świętochowskiemu, rozszerzył zakres skargi pierwotnej także na p. Popławskiego.

Tym sposobem na dzisiejszą audjencję, której początek wyznaczono na godzinę 10-tą, zarówno p. Świętochowski, jako też p. Popławski zapozwani zostali.

Nadmieniamy, iż przy wzmiankowanem przywołaniu sprawy w sądzie pokoju, na propozycję polubownego jej umorzenia, pełnomocnicy stron obu odpowiedzieli odmownie.

Fr. N.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Czyszczenie szczotek do włosów i grzebieni.

O tej kwestji była już raz mowa. Na żądanie stałej prenumeratorki *Kurjera* wskazówkę tę powtarzamy. Zacznijmy najpierw od grzebieni. Jeśli mamy specjalny przyrząd do usuwania naleciałości, nagromadzonej między zębami, wątpliwości nie ma żadnej. W przeciwnym razie możemy go zastąpić naprędce czem innem. Wziąć kilka lub kilkanaście mocnych jedwabnych nitek i umocować je jedną obok drugiej w formie drutów telegraficznych. Czesać grzebieniem po wierzchu—aż do skutku! Wszelka nieczystość pozostanie na nitkach lub na ziemi. Dla grzebieni operacja ta wystarcza; szczotkę należy rzadkim końcem grzebienia przeczesać kilka razy, trzymając szczeciną na dół. Włosy, pierze i t. p. pozostaną na grzebieniu. Oczyściwszy szczotkę z grubszego, należy ją już tylko wymyć i odtłuścić. W tym celu nalać na miednicę zimnej wody i napuścić doń kilkadziesiąt kropel amoniaku. Zamaczać szczotkę i przeprowadzić ręką kilka razy po włosach. Wszelki brud i tłuszcz zniknie w tej chwili. Ponieważ amoniak niszczy trochę drzewo i szczecinę, koniecznem jest przepłukać szczotkę powtórnie w czystej wodzie. Można czyszczenie powyższych przedmiotów uskutecznić także na sucho, mianowicie za pomocą suchych otrąb. Byle były suche, absorbują one doskonale wszelki tłuszcz i brud. Wciera je się ręką. Wyprowadza je się po nasiąknieniu kilkorazowem potarciem jednej szczotki o drugą.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Wacław Z....i rs. 1.

Na szpital Dzieciątka Jezus.

Farfus rs. 1.

— Na reparację w kościele św. Marcina (po-augustyjańskim) rs. 2 kop. 50 od A. M.

— Na rzecz biednych współkolegów składają uczniowie klasy III-ej rs. 6 kop. 16.

— Zachęcona przykładem C., składam rs. 3 dla pokąsanych przez psa wściekłego włościan z hrubieszowskiego, na podróż do Pasteura, a jeżeli się potrzebna suma nie zbierze, to przeznaczam te 3 rs. dla najbiedniejszych.

M. P.

— Służąca Ludwika L. składa jako karę rs. 1 dla biednych.

— Zakwestjonowane przez p. B. z Włocławka przy grze rs. 8, składam na wpis dla niezamożnych uczniów.

J. Danilewicz.

— Z ofiary 300 rs. złożonej przez p. Sembrich-Kochańską, p. Adam Münchheimer opłacił wpisy za 20 uczniów w ogólnej kwocie rs. 302 kop. 50 i pokwitowanie złożył w naszej redakcji.

— Anna Łukaszewska, niańka, za samowolne i harde swe postępowanie składa rs. 1 na Instytut moralnie zaniedbanych dzieci.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Apolonja z Klimowiczów **Markowska**, obywatelka m. Warszawy, opatrzona św. sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 7-go kwietnia 1886 r. w wieku lat 48. Pogrążony w smutku mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się ma-

jące w dniu 9-ym kwietnia, t. j. w piątek, o godzinie 11-ej zrana i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu o godzinie 3-ej po południu na cmentarz powązkowski. 2—1379

† W dniu 3-im b. m. we wsi Oleksin pochowane zostały zwłoki ś. p. Franciszka **Mandeckiego,** dozorcy odstępu 6-go drogi żel. warsz.-terespolskiej. Dzięki władzy, która w zmarłym potrafiła ocenić człowieka i jego zasługi; dzięki proboszczowi miejscowemu, który bezinteresownie ofiarował swoje usługi, a pokój wieczny zacnej duszy zmarłego. —430—

† W dniu jutrzejszym, jako w rocznicę śmierci ś. p. Eleonory z Biskich **Włoczewskiej,** odprawione zostanie żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra o godzinie 10-ej rano, na które pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1388—

† Wszystkim tym, którzy towarzyszyli przy odprowadzeniu zwłok ś. p. Amelji **Górskiej,** strapiona córka i rodzina składają serdeczne „Bóg zapłać." —1383

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 8-go kwietnia.— Sfery dyplomatyczne są bardzo zadowolnione z podpisania protokółu zatwierdzającego umowę turecko-bułgarską. Fakt ten przynosi dwie korzyści: stan rewolucyjny w Rumelji ustępuje miejsca stanowi prawnemu, a jednomyślność sześciu mocarstw traktatowych zostaje stwierdzoną. Nie ulega wątpliwości, że będzie ona poszanowaną. Odtąd mocarstwa przestają interesować się osobistem zdaniem księcia Aleksandra. Komisarze W. Porty i księcia mają obecnie zająć się rewizją statutu organicznego wschodniej Rumelji, jakkowiek tenże od sześciu miesięcy wyszedł z faktycznego użycia i unja Bułgarji z Rumelją jest rzeczywistą. Sądzą, że niema powodu do udzielania komukolwiek mandatu egzekucyjnego. Skoro W. Porta przeprowadzi reformę statutu, będzie obowiązaną przedstawić ją mocarstwom do zatwierdzenia. Nastąpi to za kilka miesięcy. Do tego czasu zawikłania grecko-tureckie zejdą z porządku dziennego. Jeżeli wewnętrzne zaburzenia nie obalą księcia Aleksandra, pozostanie on istotnym władcą obu Bułgarji. Dzisiaj chodzi już tylko o to, aby oświadczył formalną zgodę swoją na dekret międzynarodowy.

Bruksella 8-go kwietnia.—„Młoda gwardja republikańska" odbyła zgromadzenie, które uchwaliło rezolucję, żądającą obalenia królestwa. W Ninove (?) siedmiuset strejkujących robotników stoczyło formalną bitwę z oddziałem żandarmów, której kres położyło dopiero przybyłe wojsko.

Bruksella 8-go kwietnia. — Szwajcarski konsul generalny ogłasza, że robotnikom belgijskim, ściganym przez sądy, nie będzie dozwolonym pobyt w Szwajcarji, zwłaszcza, iż fabryki tamtejsze posiadają podostatkiem robotników.

(Ajencja północna.)

Paryż 8-go kwietnia. — Zmarł trzeci z kolei z pomiędzy włościan rosyjskich, leczących się u Pasteura.

Darmsztadt 8-go kwietnia.—Książę Aleksander Heski, ojciec księcia bułgarskiego, otrzymał datowany z dnia wczorajszego telegram z Sofji, w którym książę Aleksander bułgarski donosi, iż otrzymał protokół podpisany w dniu 5 b. m. w Konstantynopolu przez reprezentantów mocarstw traktatowych, a ponieważ takowy nie nosi cechy umowy turecko-bułgarskiej, lecz raczej umowy z Europą, postanowił go przeto przyjąć, z zastrzeżeniem praw swoich, odnośnie do paragrafu pierwszego tegoż protokółu.

Sofja 8-go kwietnia. — Wiadomość, iż książę ustępuje przed wolą mocarstw, sprawiła tu niemałą sensację. Przyszło do zaburzeń ulicznych, do których podsycali tłum emisarjusze rumelijscy.

Filipopol 8-go kwietnia. — Wiadomości o zaszłych wczoraj wieczorem w Sofji zaburzeniach zostały przez dzienniki w pierwszej chwili przesadzone. Rząd zamierza surowo ukarać sprawców i przedsięwziąć środki przeciw redaktorom dzienników reakcyjnych.

Ateny 8-go kwietnia.—Reprezentanci mocarstw przy dworze tutejszym otrzymali polecenie, aby zawiadomili rząd grecki o zakończeniu sprawy turecko-bułgarskiej i starali się nakłonić Grecję do posłuszeństwa dla woli Europy, pragnącej utrzymania pokoju. Reprezentanci wszyscy bez wyjątku zastosowali się do tej instrukcji.

Belgrad 8-go kwietnia.— Słychać, iż stronnictwo Ristricza oraz stronnictwo radykalne, postanowiły podczas wyborów do skupczyny, naznaczonych na dzień 8-ym maja, postawić swoich kandydatów przeciw kandydatom ministerjalnym.

Belgrad 8-go kwietnia. — Na bankiecie urządzonym dla uczczenia sanitarnego oddziału rosyjskiego „Krzyża czerwonego" znajdowało się wielu wybitnych przedstawicieli serbskiej partji liberalnej. Poseł rosyjski wzniósł toast za zdrowie króla serbskiego, a Ristricz odpowiedział w gorących wyrazach toastem na cześć Najjaśniejszego Cesarza Wszechrosji.

Pińsk 8-go kwietnia.—Ruch na drodze żelaznej między Pińskiem a Żabinką, został znów przywrócony.

Petersburg 8-go kwietnia.—Ministerjum sprawiedliwości przedstawiło do zatwierdzenia w drodze prawodawczej projekt zmiany części ustawy procedury kryminalnej, dotyczącej redagowania pytań dawanych do rozstrzygania przysięgłym. Projektowanem jest nadanie przysięgłym, na równi ze stronami, prawa czynnego udziału w układaniu i redagowaniu rzeczonych pytań.

Petersburg 8-go kwietnia.— Wczoraj powrócił z Moskwy minister spraw wewnętrznych.

Petersburg 8 go kwietnia. — *Nowoje wremja* donosi, że studja nad linją muromsko-kazalińską zostały ukończone. Droga ta, zaczynając się od Muromy, idzie na Kazań przez Łukojanow, Ardalow, Ałatyr i Swiaźsk. Długość jej wyniesie 560 wiorst.

Telegramy handlowe.

Berlin 8-go kwietnia (po południu).

Niezmienioną prawie była sytuacja dzisiejszego zebrania giełdowego, które jednak mniej było ożywionem niż dni poprzednich. Różnice kursowe w ogóle niewielkie, przy ruchu słabym. Gotówka ciągle jest bardzo obfitą i tanią, gdyż dyskonto prywatne trzyma się na poziomie $1\frac{1}{2}\%$ — niemniej jednak brak zaufania utrudnia interesa. Wartości spekulacyjne bez większych zmian. Akcje kredytowe o jedną markę niżej notowane. Wartości bankowe mocno, kolejowe również dobrze. Na rynku rent obcych stan rzeczy niezmieniony — rosyjskie utrzymały się. Ruble o drobnostkę droższe. Żyto w towarze gotowym o 25 fenigów wyżej, na dostawę bez zmiany notowano.

Berlin 8-go kwietnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	202.90	Akcje kredytowe .	479.—
Weksle na Warszawę	202 20	Listy zast. ser. I-ej	62.90
Wek. na Peters. krótk.	202 20	Weksle na Lon. krótk.	20.40^5
Wek. na Peters. dług.	201.10	„ „ „ długot	20.34
Bil. ban. ros. na dost.	202 75	Żyto z dost. na jesień	136.50
Wschodnia poż. II em.	62 70	Żyto na wiosnę.	139.25

Petersburg 8-go **kwietnia.**

Weksle na Londyn	$23\frac{19}{32}$ $\frac{15}{16}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji . . .	$224\frac{1}{4}$
„ „ II-ej emisji . .	$220\frac{1}{2}$
Półimperjały	8.25

Zwyżka kursów rubli dotyczących, na wczorajszej giełdzie berlińskiej jest bardzo niewielką, gdyż wynosi 15 fenigów w tranzakcjach kasowych i 25 w końcomiesięcznych. Szacowania zatem, pod wpływem których operowała wczoraj giełda warszawska, nie omyliły się, a kurs 202.75 m. za 100 rs. odpowiada przeciętnej tychże szacowań. Wyraża on się w rublach $49.32\frac{1}{2}$ rs. za 100 m., bez kosztów tranzakcji. Znowu więc jesteśmy prawie na równi z Berlinem i na dziś przewidywać możemy rozpoczęcie czynności przy usposobieniu nieco słabszem. Notowania dnia poprzedniego były: 202.15, 202.50, 480, 136.25, 139.25.

J. Wl.

CENY ZBOŻA

dnia 7-go kwietnia 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 112—117, średnia 100—110, ordynaryjna 85—95.

Żyto: wyborowe 79—80, średnie 75—78, ordynaryjne 72—74.

Jęczmień wyborowy 89—94, średni 80—87, ordynaryjny ——.

Owies: wyborowy 108—110, średni 100—106, ordynaryjny 95—98.

Gryka: 95—100. — **Groch:** 99—138; — **Kasza** jaglana wyborowa 120—130, średnia 133 — 140, ordynaryjna 140—145. *B. Werner et Comp.*

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 8-go kwietnia 1886 r.

Dzisiejszy targ zbożowy odbył się równie jak wczorajszy, przy pewnem ożywieniu, nawet dosyć znacznem.

Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 700 korcy, w gatunkach przeważnie dobrych, prawie wyborowych.

Kupowano je chętnie i dosyć żwawo, płacąc 6.75, 6.90, 6.95, 7.00 do 7.20 na wiatraki.

Gatunków gorszych nie ofiarowywano, bo też i nabywców nie znalazłyby.

Żyta 650 korcy — chęć kupna znaczna, lecz obrót nie wielki—każdy kupićby chciał taniej, niż ceny obecnie żądano.

Wyborowe 4.90 i 5 rs. — jedna partja wyjątkowo dobra, osiągnęła 5.15, średnie 4.75, 4.80, 4.85.

Jęczmienia nie było na targu.

Owsa 200 korcy. Ceny niezmienione. Płacono za gatunki średnie 3.30, 3 60, 3.75. Lepszych nie ofiarowywano — chociaż nabywcy chętni łatwoby się może znaleźli.

Siana i słomy ilości bardzo małe, zaledwie na detaliczną sprzedaż wystarczające. *J. Wl.*

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Panowie Goldstern i Löwenherz z targu królewieckiego pod datą 5 kwietnia zaznaczają dowozy słabe i usposobienie niezmienione.

Pszenicy białej nie było prawie wcale, czerwona 118 do 123-funtowa 130.50 do 141.75 m. za 1000 kilo., 106 do 115 kop. za pud, według jakości i wagi.

Żyto 107 do 120 funt. 84.25 do 101.25 m.—68 do 82 kop. za pud.

Jęczmienia nie wielkie ilości dobrego po 76 kop.

Wyki po 94 kop. za pud sprzedano.

Sprawozdanie p. R. Damme z Gdańska z dnia 6 kwietnia, również zaznacza dowóz słaby, a mimo to chęć kupna nieznaczną i obniżkę cen z powodu niekorzystnych notowań na rynkach zagranicznych.

Pszenica polska słaba co do gatunku 122 funt. wagi holenderskiej — 132.50 m. za 1000 kilo., rosyjska stara ze śpichrza pstra 126 i 127 funt. 139 m.

Żyto bez obrotu. *J. Wl.*

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych:

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Pocztowy	3	30 po poł.	1	55 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	21 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po po[illegible]

— **Statki parowe odchodzą:** Pośpieszne do Płocka i Włocławka codziennie o g. 6-ej zrana —Zwyczajne do Płocka codziennie, oprócz niedziel, o g. $8\frac{1}{4}$ zrana.—Zwyczajne do Wyszogrodu codziennie, oprócz piątków, o g. 3-ej po poł. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o g. $5\frac{1}{2}$ zrana.

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава (28 Марта) 9 Апрѣля 1886 г
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.